

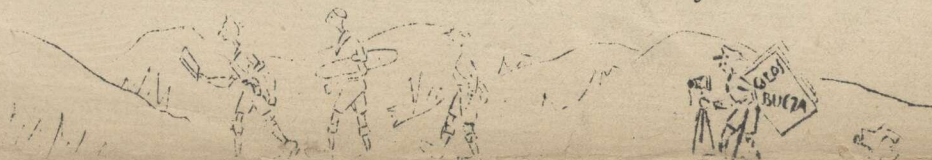
Pisemko Zlotu Jubileuszowego Komendy Chorągwi.

Rekord czy bujda.

Dnia 9 lipca, kiedy Szanowna Redakcja spostrzegła, że "Głos Bucza" wypiewał wszelkie hymny pochwalnie na cześć otaczających nas pagórków, dobrał sobie osławiony Strecker dwóch chłopów przerastających go o dwie głowy, aby w ich towarzystwie oraz jednego sławnego archeologa w gębie, zwiedzić Czantorję, aby tamże na skrzydłach swoich trzcionek uwiecznić dziecko, które nie jest każdemu przystępne.

Redaktorzy bywają zwykle realni, którzy wiedzą, że wszelkie uczucia idą w parze ze żołądkiem / nie da się to powiedzieć o naszej redakcji / . Niestety nasza wyprawa oprócz czterech serków i ćwierć funta serwelatki posiadała zaledwie kilka złotych, za które należało kupować blaszki pamiątkowe jako trofea zdobytych szczytów.

Kiedy jednak zaczęły się odzywać z naszego wnętrza ponure głosy w rodzaju alarmów nocnych, spostrzeżliśmy, że każdy z członków wyprawy oprócz duszy zabrał na górę i ciało. Odrędy rozpoczęła się ponura tragedia, była godzina pierwsza w południe, kiedy spotkaliśmy drugą Warszawską brać naszą. Podziwialiśmy dyplomatycznie ich chlebaki, pytaliśmy jak zamierzają budować kuchnię, zachwycaliśmy się ich pięknym śpiewem. / przypisek redakcji: ocena śpiewu: do luftu. / Niestety serca ich pozostały nie-czułe, nie usłyszeliśmy tego słowa, tak upragnionego: "Prosimy". Całą gorycz wylaliśmy na naszą kieszeń. Zasiadliśmy więc w kole poważnych turystów i polwsky puściliśmy żołądka wodą sodową, karmiliśmy go / drożkami / befsztykami / . Kiedy kelner się zbliżał do naszego grona, zażądaliśmy bochenek chleba. Lecz niestety, nie kończy się nigdy na jednym nieszczęściu, dąało nam i tego odmówiono. Kiedy jednak kelner wej-rzał na moje oblicze pełne rozczarowania, bólu, rozpacz, kiedy wreszcie ta twarz przeobrażała się nagle w tygrysią, gotową pożerać gości z kot-letami, przeraził się o swoje życie i natychmiast dostarczył nam pół bochenka chleba. Tak uzbrojeni wyruszyliśmy na drugi szczyt "Stożek". Podziwiać można było piękną przyrodę naszych ukochanych Beskid, na łonie których wędrowało czterech harcerzy z głoną chleba w rękę. Podziwiać by-ło można naszego Redaktora, któremu się oczy świeciły jak rysie pazury, który palcem wodząc po mapie wykrzykiwał: "Godzina czwarta Stożek, godzina piąta Kiczory, godzina szósta Wisła, godzina dwunasta Bucze." Była to jedna z najwznioślejszych chwil, jaką w życiu moim przeżyłem, wtórował mi nasz zacyjny krajoznawca oraz ekspedytor wszelkich rzeczy po-trzebnych i niepotrzebnych. Zdobyliśmy Stożek, widok wspaniały. Na tle drzew uwiecznieni zostaliśmy aparatem naszego Redaktora. / Dziwna rzecz, że go stać na aparat, a na chlebak który by kosztował zaledwie kilka złotych jeszcze się nie zdobył / . Radzę wszystkim druhom nie wykluczać Komendy, aby zaopatrzyli się w ten niezbędny instrument, którego wnętrze po wypełnieniu w akcie opróżnienia usmierza wszelkie alarmy żołąd-kowe. Błogosławiona niech będzie żona Baden Powella, która obudziła żeński ruch harcerski. Spotkaliśmy bowiem drużny, powiadam wam miłe, ser-deczne i kochane, a serduszka ich odzwiercidiły się w herbacie i w skib-kach chleba, które nam natychmiast wcisnęły do naszych rą c z e k . Oby im to dobry Pan Bóg nigdy nie zapomniał. Zrozumiał to z pewnością i nasz przedstawiciel "Ryku Bucza", bo natychmiast je uwiecznił na kliszy. Cześć wam drużno gimnazjalna z Król-Huty.









Komenda Zlotu ustaliła następującą skalę ocen w zawodach: 1- pod psem, 2- do luftu, 3- do bani, 4- do niezego, 5- mogłoby być lepiej.

STRZEDZ SIĘ ZŁODZIEJI

W razie zbliżania się członków Komendy do namiotów należy wszelkie przedmioty ruchome przywiązać.

Przestrzega Redakcja.

Rozkład zajęć na dzień 11.11.1934 r.

Komenda Zlotu za naszym pośrednictwem podaje rozkład zajęć na dzień jutrzejszy:

- godzina 4:30 - Kucharze zgłaszają się po porcje w magazynie
- " 6,00 pobudkę Komendy Zlotu wykona dh. Pukowiec przy pomocy trąbki pożarowej.
- " 7,00 " mycie głów " członkom Komendy przez dh. Maryskę.
- " 7,30 pobudkę dla całego Zlotu wykona orkiestra policyjna z Katowia.
- " 8:00 - 9,00 wstawanie całego Zlotu.
- " 9,00 - 10,00 śniadanie I. i II, po-tem drzemka.
- " 10,00 wykład dh. Streckera " Wpływ wielkiego konsumowania cukru na wydajność magazynu żywnościowego "
- " 11,00 wspólne ziewanie nad referatem i wysłanie rezolucji do Komendy o przydział każdemu harcerzowi na Zlocie jednej czekolady dziennie.
- " 12,00 wspólna kąpiel i fotografia przez dh. Karpałę.
- " 13,00 obiad składający się z czterech dań i lodów.
- " 14,00 c i s z a b e z w z g l ę d n a. Komenda Zlotu zezwala w drodze wyjątkowej w czasie ciszy druhom: Nowakowskiemu na " ryczenie ", Konskiemu na przejście się do magazynu żywnościowego, Pukowcowi na używanie trąbki, Górnemu na spacer. Reszcie Zlotu zabrania się wszelkiego ruchu i rozmowy.
- " 15,00 odbędzie się pokaz lotniczy przy głównym maszcie. Dzięki staraniom referenta L.O.P.P. dh. Spyrki zawita do nas eskadra lotnicza z Hajduka a przyjazd swój zapowiedział również znany akrobata lotniczy Korpowski na awionetce " Jaskółka ". Przy wejściu na plac będą rozdawane kiełbaski przez gospodarza dh. Pietrasa, z powodu ich " podeszłego wieku ". Po pokazie i po zjedzeniu kiełbasy odbędzie się bezpłatne przejażdżka samolotami do " Rygi ", pierwszeństwo będą mieli ci, którzy zjedzą największą porcję.
- " 16,00 mycie menażek przez Komendę Zlotu.

